

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w 1892 przez JOZEFĄ ROGÓŃSKĄ

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

W Krakowie: w k. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie wra-  
 żazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. — Adres: Kraków, Tel. 190

Osobna prenumerata na  
 miesięcznie w miejscu  
 z odnośnikiem do domu  
 kor. 10  
 Numer połud. 10 hal. wie-  
 czorny 4 hal. Listy nie-  
 mieżne przekazywane prenu-  
 meratę do Administracji „Głosu  
 Narodu“. — Prenumeratę  
 oprócz upoważnionych a-  
 gencji przyjmuje każdy  
 urząd pocztowy w okręgu  
 niemieckim. — Adres: Kraków, Tel. 190

W Krakowie: w k. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie wra-  
 żazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. — Adres: Kraków, Tel. 190

Nr. 127.

Kraków, poniedziałek 16 marca 1908 r

Rok XVI

## Galicja na tulaczce

### II

Nie wzięcie po otrzymaniu wieści o nowych gwałtach prusackich, w pierwszym uniesieniu (my unosimy się, — ale nie więcej — bardzo często) rzucano u nas hasło „nie dawajmy Prusakom robotnika“. Oczywiście rzucano je w próżnię. Bo zważmy tylko, jak ono zostało sformułowane i do kogo skierowane. „Nie dajmy Prusakom robotnika“ — kto? my. Oczywiście my, to przedewszystkiem wiecusiacy, potem dziennikarze, zawodowa inteligencja miejska, właściciele fabryk, właściciele folwarków, władze autonomiczne, wydział krajowy sejm... Ale, jakie my mamy prawo i możność rozporządzania tymi polskimi robotnikami, którym, jak to stwierdza fakt stałej corocznej dwuchsettyśięcnej emigracji na obczyznę — ani chleba, ani pracy dać nie możemy? A więc, hasło zostało niewłaściwie sformułowane i niewłaściwie skierowane. Skoro „nie dawać“ Prusakom polskich robotników nie możemy, to powinniśmy to hasło zanieść tym, którzy naprawdę „nie dają“ swej siły roboczej Prusakom mogą, tj. samym robotnikom, powinniśmy to hasło wśród nich spopularyzować. Czy takie próby były czynione — nie wiem. A czy one mogą odnieść jakiś skutek? Czy naprawdę jak ktoś tam twierdzi, robotnicy nasi, pomimo czynionych im rzekomo propozycji nie chcą jechać gdziekolwiek tylko do Prus, ponieważ znają już tamtejsze porządki i zwyczaje?

Każde hasło o tyle znajduje posłuch w masach, o ile im jest zrozumiałe. Każde zaś hasło społeczne, każde uczucie, do którego ono apeluje, ma podkład w warunkach życia danego społeczeństwa, w pierwszym rzędzie warunkach ekonomicznych. I cały obecny ruch eksterminacyjny w Prusach, przeciw Polakom skierowany ma również podkład ekonomiczny. Taki sam, jeszcze widoczniejszy podkład, ma i ruch emigracyjny naszego robotnika. Po nieważ w kraju włościanie zarobku nie znajdują, lub znajdują za mało, jadą za granicę. Jadą zawsze do Niemiec, bo to, po pierwsze najbliższe po drugie, bo stamtąd tylko przyjeżdżają i tam ich tylko werbują agenci, po trzecio, ponieważ nasze biura pośrednictwa pracy, nawet urzędowe, a przedewszystkiem prywatne, będące przeważnie przedsiębiorstwami spekulacyjnymi, dotąd jeszcze po za rutynę stosunków z Prusami i zysków bezpośrednich i natychmiastowych na „towarze ludzkim“ nie wyszły. Ale nie mogliby i chcą już nawet robotnicy sami jechać gdziekolwiek, to sam w rozmowach z

kilkudziesięciu tymi wychodźcami stwierdziłem. Właśnie dl tego, że „poznali stosunki i zwyczaje“ w Prusach, a poznali je gdzie indziej i mogli je porównać. Szczególniej młodsi. Jeden z nich, prócz Prus, był już na robotach rolnych w polnych Czechach, w domach cesarskich („nasz cysarz ma 9“) folwarków“) i tam prócz lepszego wynagrodzenia i życia, miał ludzkie mieszkanie i ludzkie obyczaje; drugi ma znajomego, który wyjechał do Ameryki, — ale gdy mu komisja emigracyjna wyładować nie pozwoliła, na drodze powrotnej utonął w „Hollندی“ (Holandii), i tam pracuje w jakiejś formie, a w listach chwali sobie b. r. d. tamtejsze życie; trzeci ma brata w Danii; inny słyszał coś o „Szwajcarii“ i t. d. Dziwnie brzmią w ustach naszych chłopów, znać że zupełnych analfabetów, nazwy krajów, o których oni nawet pojęcia nie mają, lub mają takie jak np., że „we Chrancie to naród bardzo mądry, bo jakiesi tam maszyny powymyślali“ i t. p., jednak wiedzą niektórzy o tych krajach i wiedzą to, że tam pracować byłoby lepiej i korzystniej, jeno nie wiedzą, jak się tam dostać i jak tam pracę znaleźć. I właśnie uświadomienie ich o tych krajach, o warunkach pracy jakie tam istnieją, o tem, że one są lepsze niż w Prusach, informacje i wskazówki, jak się tam dostać można i jak znaleźć pracę, byłoby wyjaśnieniem robotnikom tego hasła „nie dawajmy polskiego robotnika Prusakom“. Za tem przyjdzie i zrozumienie solidarności narodowej i stanowiska Prusaków wobec Polaków. I to byłoby wdzięcznym zadaniem tej inteligencji, która to hasło rzuciła i która je przyjęła. I niechby ci, którzy na wiecach wygłaszali lub wygłaszać chcieli płomienne mowy, a których na każdym wiecu po 50 zapisywało się do głosu, zechcieli teraz poświęcić godzinę — dwie codziennie i np. na dworcu krakowskim, gdzie kilkuset wychodźców spędza po kilka dni, oczekując na hyeny emigracyjne, wygłaszać do pojedynczych wychodźców mniej płomienne, a za to więcej serdeczne i zrozumiałe mowy, udzielać im wskazówek i informacji.

Na tem jednak ograniczyć się nie można. Ta akcja musi być zorganizowana i może być zadaniem np. jednego z oddziałów nowopowstającej „Straży“, oddziałem, który może zacząć działać najprędzej i najowocniej. W tych dniach poseł W. Skolyszewski w Wieliczce organizuje wyjazd 350 robotników rolnych do Francji na roboty na warunkach korzystnych. Otóż należałoby kierować tych wychodźców do niego, a nie zostawiać ich na wyłączny łup hyen emigracyjnych, które do tej pory same jedynie panują i krążą na miejscach, gdzie się skupiają wychodźcy. Osoby dobrej woli, któ-

re by się chciały tem zająć, zorganizowane przypuszczamy jako oddział „Straży“ utworzyłoby biuro, któreby wysyłało codziennie na dworzec krakowski, z początku, później także do Oświęcimia i Mysłowic, jednego lub więcej swoich członków. Ci zajęliby się zebraniem danych o wychodźcach, a pozyskawszy ich zaufanie, skierowali by ich do biura, któreby na razie teraz np. dopomogło im skomunikować się z p. Skolyszewskim, później zaś, gdy by się stosunki biura rozszerzyły, i posyłaniem ich do miejsc, z którymi by nawiązało stosunki. W ten sposób chociaż część ruchu wychodźczego dało by się ująć, zorganizować i skierować do krajów innych, omijając Prusy, a uwzględniając dobro samych wychodźców. Pole do pracy wdzięcznej, a pilnej i pożytecznej, otwarte...

## Z Teatru.

„Meleager“ tragedja St. Wyspiańskiego.  
 „Zgon Barbary“ fragment dramatyczny tegoż.

Znowu wieczór Wyspiańskiego, za który należy się szczerą wdzięczność Dyrekcji. Tylko układ może nie być zupełnie szczęśliwy. Połączono dwa dzieła rozdzielone nie tylko datą powstania, ale także ich charakterem, nastrój, stylem, tematem... „Meleager“ należy do początkowej twórczości Wyspiańskiego, którą „Barbara“ poniekąd zamyka. „Meleager“ pisał Wyspiański pod bezpośrednim wpływem starożytnego dramatu, — „Barbara“ jest zupełnie oryginalną w treści i w formie. Oba dzieła nie należą do arcydzieł poety, ale są wybitnymi drogami wskazami rozwoju jego dramatycznej działalności i dlatego będą zawsze ciekawym zjawiskiem na scenie.

Fragment „Barbary“ pokazano w formie, jakby żywego obrazu, który skopiowano starannie ze znanej kompozycji Simmlera. Pomysł zdaje się zgodny z intencją autora, choć dla dramatycznego efektu niebezpieczny. Prócz tego p. Andruszewski zbyt długo pamiętał o swojej pozycji, co wywołało pewną jednostajność ruchów, bardzo nieprawdopodobną w danej sytuacji. Deklamował zaś tonem zanadto płaczliwym, w czem dostojał się do swej partnerki p. Borodziejowej. Oboje wreszcie mówili za cicho, a że ich ustawiono w głębi sceny, duża część pięknego tekstu przepadła dla słuchaczy. Te usterki łatwo przyjdzie usunąć w dalszych przedstawieniach; może jednak byłoby lepiej wystawić odrazu cały dramat tak, jak go zostawił Wyspiański, niżeli ten drobny ułamek, nie dający wyobrażenia o całości.

„Meleager“ jest niezawodnie próbą świadomego naśladowania Sofoklesa; tylko że geniusz Wyspiańskiego nie pozwolił się skreślić całkowicie nawet tak doskonałym wzorem i przełamywał często szablon dobrowolnie przyjęty.



To też do dramatu przedostało się dużo własnych modernistycznych pomysłów poety. Mimo to wniknięcie w ducha starożytnej tragedji jest zadziwiające i dowodzi nietylko nadzwyczajnej intuicji, ale także poważnych jak i wszechstronnych studiów. W ogólności w tym starożytnej literatury na Wyspiańskiego, który odbija się silnie, nawet w jego współczesnych utworach („Kłątwa“) stanowi często klucz do dokładnego zrozumienia biegu jego myśli oraz poetycznego światopoglądu.

Wystawiono „Meleagra“ bardzo starannie i grano z widocznym przejęciem i szczerem pietyzmem. Mimo to całość przedstawienia nie była zupełnie zharmonizowana; nie wydobyło z dramatu wszystkich jego piękności i nie stworzono właściwego nastroju. Co prawda artyści natrafili na niemałe trudności w dziele potężnem i wysokiego polotu, ale nie dość jednolitem w stylu. W każdym razie trzeba podkreślić wspaniałą kreację p. Wysockiej w roli Altei. P. Solska wyglądała prześlicznie i grała nader inteligentnie. P. Sosnowski wyjątkowo tym razem był nieusposobiony. P. Mielewski miał dużo uczucia w roli tytułowej.

Tatry był przepełniony.

## KRONIKA.

**PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!  
KUPUJCIE TYLKO U CHRZESCIJAN!**

Kraków dnia 16 marca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś w poniedziałek Hilarego biskupa i Tycjana męczennika; we wtorek Gertrudy panny i Patryka biskupa wyznawcy.

**Kalendarzyk astronomiczny:** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 52; zachód przypada o godz. 5 min. 42 długość dnia godz. 11 min. 52

**Kalendarzyk poniedziałkowy.**

Dziś, d. 16 marca.

**Teatr miejski:** „Mał idealny“.

**Stary teatr:** Koncert szkoły śpiewu prof. Horbowskiego na dochód Bratniej pomocy uczniów Akad. Sztuk Pięk.

**Teatr Kineton:** trzy przedstawienia kinematograficzne.

(16)

Jan Okwiecko.

## PRZED BURZĄ.

RDZDZIAŁ XXI

Książ, sprowadzony w pośpiechu do umierającego po ostatnim silniejszym kryzysie, siedział przy łóżku. Obok stał zaszepiony Czar-ko, a Zygmunt opodal przypatrywał się z zabobonnym lękiem. Hreczkiewicz odmówił spowiedzi i nie chciał, żeby go opuszczano. Jego strasznie wychudnięta twarz z iskrzącymi jeszcze oczami wyrażała wysiłek ostatniej chwili. Nie było w niej ani odrobiny spokoju. Życie odchodziło, zrywając tu z całą brutalną siłą wszystkie struny moralne, i pozostawiało obok zupełnego wyczerpania fizycznego niczem nie uspokojony bunt duszy, bunt ten straszniejszy, że ta biedna stargana dusza nie była pewną nawet swego istnienia, swego prawa do bytu, ani do jakichkolwiek postulatów.

A jednak w ostatnich czasach chory nie rozstawał się z ewangelją. Czytał ją skwapliwie, rozważał każde zdanie, każde słowo nieomal i zdawało się, że to czytanie przynosi mu ulgę. Tylko różnica między całem zorientowaniem jego myśli, a nauką Chrystusa była zbyt wielka; od zawartej w niej prawdy dzieliła go przepaść tak głęboka, że z początku nie mógł zrozumieć, aby ktokolwiek przemawiał i czynił podobnie; czy to był Bóg, czy człowiek, wszyst-

Cyrk Edison: przedstawienie kinematograficzne.

Chromofotoskop (przy ul. Floryańskiej) „Groty adelsberskie“.

— **NOWE DROGI I PRZEGLĄD.** Książka dra Leopolda Caro pt. „Nowe Drogi“, o której niedawno zamieściliśmy dwa fejetony równocześnie była przedmiotem dwóch wprost sprzecznych z sobą recenzji: bardzo przychylniej w „Ruchu chrześcijańsko społecznym“, wzorowo prowadzonym dwutygodniku, wychodzącym w Poznaniu i w „Przeglądzie“ p. Masłowskiego. Byliśmy ciekaw, jak autor przyjmie tę ostatnią krytykę i dlatego przestaliśmy mu odnośny numer „Przeglądu“. Pan Caro powiedział nam co następuje:

„Przegląd“ irytuje się zwłaszcza artykułem „Historja i Polityka“. To było do przewidzenia, ale to zarazem dowodzi, że artykuł niestety dotąd jest bardzo aktualny. Droga, która sama przez się nową nie jest może być nową dla tego, który jeszcze po niej nie kroczył. Jak dalece zaś no wem jest u nas żądanie oparcia polityki o warstwy ludowe za wzorem niemieckiego centrum, jak nienależy dotyka pewnych ludzi żądanie wyższych kwalifikacji etycznych i wykształcenia ekonomicznego w większym niż dotąd stopniu, bodaj od ludzi biorących udział w życiu publicznym, o tem łatwo przekonać się z irytacji „Przeglądu“. Ostatecznie wszystkie te postulaty, jakie wypowiadam znajdują się in nuce w ewangelji, więc w tem znaczeniu są bardzo stare. Ale o to chodzi, że rozmaici panowie, biorący dotąd udział w polityce, do tych zasad się nie stosują. Że polityka pewnych konserwatystów jest czysto warstwowo klasową, a nie ogólną narodową, tego dowodzą ustępy recenzji, gniewając się na mnie za to, iż żądam wobec Austrii jedynie lojalności, a potępiam austriacki patrytyzm. Zresztą wdzięczny jestem panu Masłowskiemu za umieszczenie tak licznych i dobrze dobranych cytatów z tej rozprawy, do której sam najwięcej przywiązuję wagę. Pozwoli jednak, że jeden z jego cytatów niedokładnie oddany uzupełnię. Powiada mianowicie „Przegląd“: „Wynowociny swoje kończy autor taką rekapitulacją: „nie polityka dworska, ale na znajomość historyi, partii, nie wychodząca z granic legalnych, a ku dobru wszystkich warstw narodu zwrócona praca, nie sentymentalizm lub strach przed Rosją, ale racja stanu, nie nieprzerwalność powstań,

kie jego uczynki i słowa wydawały mu się bezrozumne, wprost sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Kiedy nareszcie zrozumiał ogólny duch pisma, nie zachwycał się nim nawet; praktycznie biorąc, widział w nim pewną rekojmie przyszłego istnienia, chociaż istota jego była tak daleką od wymagań Mistra, że wątpić tylko mógł o pogodzeniu się z Chrystusem. Poza tem nie wierzył w szczerą naukę. Zdawało mu się, że Chrystus nawet istnieć nie mógł, a, jeśli istniał, to nie mógł przebaczać. I rozdwojenie rosło w duszy chorego, aż go takim zastała chwila ostatnia.

Kiedy stanął przed nim książ, sprowadzony na przedce przez Czar-kę, Hreczkiewicz nie okazał niezadowolenia, ale spowiadać się nie chciał.

— Za późno! — wymówił, siłąc się na cień uśmiechu, — już teraz wszystko jedno..

Książ w kilku pocziwych słowach starał się go namówić do pokuty. Należał on do tej licznej między naszymi księżmi kategorii natur prostych, dobrych w gruncie, pobłażliwych dla wszystkich, zarówno jak dla siebie nie dających zgorszenia, bo z głębi uczciwych, ale też nie będących przykładem dla nikogo, bo w pościgu i zrozumienu jedynie łatwego życia nie są w stanie zniknąć a tem mniej zaradzić żadnej napotkanej nędzy, czy to moralnej, czy fizycznej, jeśli ta nędza wychodzi chociażby na cel p za ścieżki, które przywykli chodzą

ale nie przerwalność idei polskiej. Nie laska dworu, udział w rządzie i wielka polityka, ale reforma etyczna, obudzenie większego poszanowania prawa u ludności jak i u władz, oraz śmiała i konsekwentna walka w obronie interesów ekonomicznych kraju! Po tych słowach znajdują się dalsze, które uznał „Przegląd“ za stosowne opuścić; „Point de revieries, jak powiedział Aleksander II. choć nie w znaczeniu, jakie do słów tych przywiązywał, ale i point de service i point d'ignorance!“ Otóż nie wiadomo, którym z tych wyrazów szuł się recenzent dotknięty, czy „service“, czy „ignorance“, czy też jednym i drugim skoro cały ten ustęp z cytatu swego opuścił.

Zresztą całą książkę mimo bardzo obszernej oceny tak niedokładnie recenzent przeczytał, że nawet przekreślił i fałszywie podał tytuły rozdziałów, lub błędnie je streścił. Nie mam o to do p. Masłowskiego pretensji. Tłumacz bowiem Darwin zna się niewątpliwie lepiej na kwestiach przyrodniczych aniżeli politycznych i społecznych którymi kiedyś zajmował się gorąco, ale oddawna zajęcie to jako może niepraktyczne porzucił. Sądję jednak, że zwłaszcza on, doko nawszy bardzo gwałtownej zmiany przekonań, nie ma prawa posądzać o nieszczerłość innych ludzi, którzy zawsze byli konsekwentni i od pierwszej drukiem ogłoszonej pracy począwszy nawoływali zawsze do reformy etycznej w kraju i domagali się nieustannie ustawodawstwa socjalnego w granicach istniejącego społecznego porządku.

— „WAWEL“. Ukazał się pierwszy numer dwutygodnika „Wawel“, który będzie organem „Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie, obejmującego już 7 stowarzyszeń zawodowych. Pierwszy numer „Wawelu“ zawiera w fejetonie piękny wiersz A. Staszycy pod tyt.: „Szczecińskie“. W artykule wstępnym zatytułowanym „Nasz program“ z powiada Redakcja, że celem pisma jak i „Związku“ będzie organizowanie wszystkich warstw społeczeństwa, rozbudzanie w nich wspólności celów i pielęgnowanie solidarności społecznej. Do Związku należą już następujące stowarzyszenia: „Stow. woźnych instytucji finansowych“, „Przyjaciół“, „Zjednoczenie kolejarzy“, „Polskie kółko kontuszowe“, „Katolickie stowarzyszenie węglarzy“, „Katolickie stowarzyszenie stróżów“ i „Kasa pogrzebowa“. Nadto w łonie Związku powstać ma w najbliższym czasie jeszcze stowarzyszenie doródkarzy.

Jako wydawca podpisuje „Wawel“ dr. Mie-

Pocziwy, dobrze wykarmiony kapłan, którego twarz z trudem przybierała wyraz, sprzeczny z jej jowialnym układem, z zapałaniem starał się wyszukać w pamięci takie zdanie, któreby naprowadziło chorego na drogę skruchy. W tej chwili czuł polegający na nim obowiązek i ten obowiązek wywodził mu się niezmiernie ciężkim. Godzina była wczesną i świt zaledwie srebrzył okna, pokryte fantastycznymi kwiatami z lodu. Przez zasłonę tych kwiatów zimne zielonkawe światło sączyło się do pokoju, mieszając się na twarzach obecnych z cieplejszym czerwonym odbłaskiem zapalonej grzałki.

Książ, przemówiwszy ostatni raz w trochę zadyszanej wymowie, zamilkł. Cisza zapanała w pokoju, przerywana tylko rżeniem ciężkiego oddechu Hreczkiewicza.

Ten ostatkiem sił przemówił jeszcze:

— Za późno, księżo... Trzeba było przyjść... kiedyś... dawniej... może wtedy... Ale dziś... ja nie wierzę... nie kocham... nie rozumiem... nie żałuję nic... za późno!..

Łapał chwilę wymykający się oddech.

— Spowiadać się... nie mogę... nie wiem, co to grzech... może grzeszyłem... nie wiem... cóż ja powiem?..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Udzielam  
NAUKI KROJU DAMSKIEGO  
najnowszą metodą.**

**Lekcje wieczorowe (zbiorowe)  
30 kor.  
Lekcje specjalne dla jednej osoby 40 kor.  
Formy spódnic, żakietów, bluzek, staników, p. leryn i t. p. podług miary wykonuje**

**„JANINA“  
Rynek I. 33 I. p. obok  
pałacu Spiskiego.**



czysław Nartowski, prezes i założyciel Związku. Biura Związku i redakcja „Wawelu” mieszczą się przy ul. Karmelickiej l. 4 i piętro.

— „RADA OPIEKUNCZA” KRAKOWSKA odbyła w sobotę walne grom. Z sprawozdania tej ni zmiernie pożytecznej instytucji za rok ubiegły wymujemy niektóre szczegóły. Stowarzyszenie to liczyło w tym roku 780 członków. Chociaż liczba członków nie wiele wzrosła od roku 1906, to jednak działalność „Rady” rozszerzyła się znacznie. Rada dysponowała w ubiegłym roku dochodem 15.073 K. (a więc o 8.297 K. więcej od roku 1906), z czego na cele Towarzystwa wydano 11.613 K. Zapomóg i dzieliła Rada łącznie w kwocie 10.8 K. Znaczną część dochodów, aż 5343 koron, przebrała Rada na opłaty od sierot umieszczonych w Zakładach wychowawczych.

Dzięki inicjatywie i zabiegom pań ze Związku Niewiast katolickich, Rada zajęła się nadal opieką nad dziewczętami uczęszczającymi do szkół miejskich, a nie mającymi dostatecznej opieki domowej. Na czele sekcji prowadzącej ten dział pracy Tow. stoi p. Leopoldowa Carowa. Jej staraniem urządzony koncert przyniósł dochodu 932 korony, które bróćno na założenie ochrony wychowawczej dla dziewcząt szkolnych.

Z innych prac Rady podnieść należy działalność sekcji IV., która przy pomocy rektora XX. Pijarów postarała się o urządzenie w Słomniku zakładu wychowawczego dla opuszczonych chłopców. Liczba wychowanków w tym zakładzie wynosi już 50, z których 14 jest umieszczonych na koszt Rady. W zakładzie ks. Siemaszki umieszcza sekcja 5 chłopców, w zakładzie w Pawlikowicach 14 chłopów, w ochronkach Sióstr Miłosierdzia w Krakowie 15 dziewcząt. Koszt utrzymania tych dzieci wynosi 10.000 koron.

Z takim planem pracy przyszedł Zarząd Rady opiekuńczej na walne zgromadzenie tego towarzystwa, które odbyło się w sobotę pod przewodnictwem prezesa-przyzden. sądu krajowego dra L. Łukaszeńskiego, przy udziale wiceprezesa: radcy apelacyjnego p. M. Szybalskiego i pralata s. dra Cz. Wądołnego, oraz sekretarza dra Schwarzenberg-Czernego.

Przy zagajeniu przewodniczący zaznaczył, że w Galicji znajduje się 51.000 dzieci bez opieki. Rada opiekuńcza podejmując prace w kierunku rozciągnięcia opieki nad tym legionem nieszczęśliwych, spotkała się niechętnie z obojętnością warstw szerszych, która dopiero teraz zaczyna ustępować. Zawsze zajęcie się opieką nad dziećmi wywołał dopiero kongres wiedeński, a największe poparcie przyniosło szlachetne serce Monarchy, który pragnie aby w roku jubileuszowym społeczeństwo zwróciło szczególną uwagę na zaniedbane dzieci. Sejm uchwalił już na ten cel pół miliona koron, a jeżeli spełnione zostaną wnioski krakowskiej Rady opiekuńczej w tej mierze, to stworzy się lepsza przyszłość i zabiegi Rady przyniosą piękny plon w niedalekiej przyszłości.

Po odczycaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia sprawozdanie roczne przyjęto do wiadomości, przy czem zgromadzenie bucznymi oklaskami podziękowało wiceprezesa p. Szybalskiemu za jego gorliwość i pracę pełną poświęcenia dla celów Towarzystwa.

Na wniosek członka komisji kontrolującej p. St. Krupickiego udzielono absolutorium zarządowi za czynności z roku ubiegłego. Następnie pp. Wł. Chodźnicki, dr. St. Zgorzałewicz, Sebalda Münnichowa i M. Szybalski składali sprawozdania z działalności poszczególnych Rad opiekuńczych.

Zgromadzenie zakończył mecenas Bron. Oleński, który odczytał wyczerpująco opracowany referat o potrzebie założenia schroniska dla opuszczonych dzieci w okresie życia od urodzenia do lat siedmiu. Referat przyjęto oklaskami.

— POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY odbył wczoraj popołudniu I. walne zgromadzenie członków, na którym reprezentowanymi były wszystkie stowarzyszenia należące do Związku, a więc:

Przyjaźń krak., Kółko Kontuszowe, Stow. stróżów katolickich, Stow. węglarzy, Zjednoczenie kolejarzy, Stow. woźnych instytucji finansowych itd. Sala udekorowana była sztandarami i girlandami, nadto umieszczono w niej wielki obraz przedstawiający królową Jadwigę pędzla artysty malarza p. Krzesza. Zgromadzenie poprzedało poświęcenie lokalu Związkowego, mieszczącego się przy ulicy Karmelickiej pod l. 4, którego dokonał ks. Błonarowicz, proboszcz parafii św. Szczepana wobec zebranych członków pań i za przesyłanych gości: posłów ks. Szpondra i Hanusiaka, prof. Straszewskiego, dra Aug. Sokołowskiego, adw. dra Gluzińskiego i w. n. Po poświęceniu przemawiał: ks. Błonarowicz, ks. pos. Szponder i dr. Nartowski, wreszcie odczytane listy gratulacyjne, między innymi od hr. Domnika Potockiego z Zatora, pos. Potlenza itd. Zgromadzenie rozpoczęło odczytaniem przez sekretarza p. Michalskiego historii powstania Związku. Następnie dr. Nartowski przedstawił sprawozdanie kasowe, poczem przystąpiono do wyboru wydziału. Prezesem wybrano jedno głosem dra Mieczysława Nartowskiego, do wydziału zaś weszli: pp. Biskup St., Barwiński A., dr. Gluziński T., Lput P., Michalski W., hr. Sokołowski A., ks. Kadziola, r. dw. Herold, Kusiak Jan, Kularski J., Syc St., do kom. kontr. pp. Bornałowicz St., Siatowski Wł. prof. Straszewski, zastępcą ks. Szponder. W końcu posiedzenia uchwalono szereg wniosków, które przekazano wydziałowi do rozpatrzenia.

Po zgromadzeniu odbyła się uroczysta wieczornica, do której zasiadli wszyscy biorący udział w posiedzeniu, także komisarz policji dr. Leon Tomasiak obecny z urzędu i kilku właścicieli z Bronowic z naczelnikiem gminy p. Cepuchem. W czasie uczy przy suto zastawionych stołach wniesiono szereg serdecznych toastów, które rozpoczął prof. Straszewski, pijąc na cześć dra Nartowskiego, jako prezesa Związku. Z kolei dr. Nartowski wniósł toast na pomyślny rozwój stowarzyszenia i na cześć członków, ks. pos. Szponder zdrowie pań, p. Barwiński na cześć prezesowej pani drowej Nartowskiej, ks. Szponder wniósł kilka na cześć właścicieli, za co dziękując p. Cepuch z Bronowic wychylił toast na jedność i zgodę. Przemawiał jeszcze dr. Nartowski, który zaznaczywszy w serdecznych słowach gorący patriotyzm komisarza dra Tomasiaka, wniósł toast na jego cześć; w końcu zabrał głos jeden z gości p. Kubica, rzeźnik i oświadczył gotowość przystąpienia do Związku jak niemniej wspierać go czynnie. Przemówienie to przyjęli zgromadzeni licznymi oklaskami.

Wieczornica przeciągnęła się wśród wesołej, towarzyskiej pogawędki do późnego wieczora.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. „Meleager”, Wspiańskiego wraz ze „Zgonem Barbary Radziwiłłówny” powtórzony będzie we wtorek i we czwartek. — Środowe popularne przedstawienie przeznaczono dla dramatu Strindberga: „Ojciec”

## Telegramy.

### ODROCZENIE SEJMU CHORWACKIEGO.

ZAGRZEB. Posiedzenie Sejmu chorwackiego rozpoczęło się o godzinie wpół do 11 przed południem. Galerje i sala obrad były przepelnione. Przed przejściem do porządku dziennego przedstawiciel rządu krajowego wręczył sekretarzo wi pismo królewskie odraczające Sejm. Posłowie widząc to, podnieśli ogólną wrzawę, a przewodniczący musiał przerwać posiedzenie. Podczas przerwy posłowie postanowili dopuścić do odczytania reskryptu. Po podjęciu posiedzenia odczytano reskrypt. Wrzawa weszła się na nowo. Wołano: Precz z obcymi, precz z madziarami. Jesteśmy tu zebrani

i chcemy pracować. Gdv sekretarz począł odczytywać protokół z posiedzenia pos. Persic wyrwał mu go i podarł. Prezydent musiał ponownie przerwać posiedzenie. Po sporządzeniu nowego protokołu posiedzenie zamknięto.

### O JĘZYK POLSKI w SZKOŁACH KRÓL POL.

PETERSBURG. Wbrew przepowiedniom, komisja wniosków prawodawczych w Radzie państwa, nieznaczłą większością głosów, postanowiła zaakceptować decyzję Dumy w sprawie nauki języka polskiego w seminarjach nauczycielskich Królestwie Polskim. Mniejszość komisji oświadczyła, że będzie w Radzie państwa domagała się odrzucenia projektu.

PETERSBURG. W pierwszym departamencie senatu roztrząsano sprawę, jak należy rozumieć artykuł o wykładaniu historii i geografii w szkołach prywatnych w Królestwie Polskim. Idzie mianowicie o to, czy po rosyjsku powinna być wykładana tylko historia i geografia Rosji, czy też historia i geografia powszechna. Z powodu różnicy zdań sprawę oddano do opinii ministerium oświaty.

### INTERPELACJE „PRAWDZIWYCH” ROSJAN

PETERSBURG. Skrajna prawica przygotowała interpelację pod adresem rządu z powodu Kaukazu, oskarżając władze o bezczynność względem rewolucjonistów tamtejszych. Przemiotem następnej interpelacji ma być kwestja polska. Jak krąży pogłoski, interpelacjami temi kieruje niewielka grupa wpływowych osób, nie należących jednak do grona poselskiego.

### KONTRABANDA WOJENNA na MORZU CZARNYM

KONSTANTYNOPOL. Obiegają pogłoski, że dwa okręty tureckie, wiozące z Trebizondy znaczne zapasy wojenne do Erzerum, zostały zatrzymane przez statki wojenne rosyjskie pod zarzutem pogwałcenia umowy, zabraniającej przewozu materiałów wojennych przez wody należące do państwa rosyjskiego.

### RZEŻ ROBOTNIKÓW W CHILE.

NOWY JORK. Z Iquique donoszą, że skutkiem rozruchów wywołanych w kopalniach saletry przez robotników, domagających się gwałtownie podwyższenia płacy, przyszło tam do krwawego starcia z wojskiem, przy czem wojsko użyło kartaczownie. Skutek był straszny: rzekomo bowiem 2.500 robotników padło ofiarą strzałów. (Przed kilku miesiącami donosiliśmy już o podobnym starciu w tej samej miejscowości. Zginęło wówczas podobno do 400 robotników. Iquique jest stolicą prowincji Tarapaca. Leży nad oceanem Spokojnym w pustyni pełnej soli. Mieszkańców liczy 16.000 a w okolicy wielu chłopców. Port jego stanowi bardzo ważny punkt wywozu srebra i saletry z kopalni, połączonych o kilkadziesiąt kilometrów od miasta i połączonych z nim kolejją. W kopalniach tych pracują przeważnie cudzoziemcy. Przyp. red.)

BUDAPESZT. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu węgierskiego wniesiono interpelację w sprawie wczorajszych demonstracji oraz w sprawie deklaracji hr. Aehrenthala w delegacji austriackiej.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie, pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego



Szczotki do włosów i sukien, szczoteczki do zębów i paznokci, grzebienie do czesania, g zebyki i szpiłki do włosów, perfumy, pudry, wody toaletowe i kolońskie, mydełka i t. d. Lalki, zabawki, gry towarzyskie, konie na biegunach polecą po niskich cenach

**C. Szczurkowski Kraków, GRODZKA 2.**



**Dwa wózki na resorach**

na parę i jedno go k nia oraz na s uprzęży i wózki na just do sprze-  
dania. W domu 6 Pó wśie Zw ersy-  
nieckie T. Nawrocki, dom gminny  
w podwórzu. 272

**Miód patoka**

Czysty, kura ymy s n iwiekszej gal-  
pasieki wysyla Eug. Bilinśki w Zba-  
rażu, po 6 k. 5 sg. puszek. Za czy-  
stość ręczy się. P. dobrać ogłoszenia  
mniej; pasiek są n ep awdawa. 77

**Edward Bocheński  
& Jan Warmuzek**

(dawny)

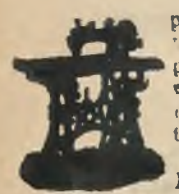
Zygmunt Chliha,  
Krawcy Kraków  
Wielopole, sklep  
główniej poest. Zakład krawie-  
cki zaopatrzony  
na sezon w ma-  
terjały krajowe  
i zagraniczne.  
Wykonanie ar-  
tystyczne wed.  
najnowszych  
turnali angi-  
lskie, ceny me-  
ślnie najniżej-  
sze. Wypoży-  
cza również fra-  
ki i anglosy. Za-  
mawiania na  
prawie nika-  
toremia się  
pomocą smia-  
buhraniesedoy

**D. wynajęcia**

przy ulicy Studenckiej 1. 2 (róg Po-  
dwała) n III piętra. 3 lub 2 po-  
koje, jeden ewentualnie z  
meblami i wikt-m od 15-go  
kwietnia. Wiadomość tamże co  
dziennie między godziną 3—5 po-  
łudniu. 278

**Największa w kraju firma  
R. PAWŁOWSKI**

KRAKÓW, RYNEK L. 18.



połącza swe maszyn-  
y przez hałasy  
prac wa okrzewie  
wyprowadzane ma-  
sy do szczyta i do ha-  
tu, którym żadno inne  
porównać nie może.  
Niezrównane w wy-  
ciu i mowach w hałasy. Za-  
daje cenę ków.

Zarząd leśny dóbr Baranów  
poszukuje praktykanta lub

podleśniczego biegłego w pi-  
śmie i rachun-  
kach. Do posady tej przywiązana  
jest pensja 320 kor., 16 korony or-  
dynaryj, 2 morgi pola i pasza dla 6  
szuk bydła. Pniakowe względne.  
Posada do objęcia od 1 kwietnia br.

Od 1 korony

**Sukienki dziecięce**

od 3 koron

**Suknie damskie**

przyjmuje się do roboty: ulica  
Polska 1. 20, ofiyna popro-  
szona parter.

**CZYTELNIA****Dzienników****i czasopism.**

6 Mikołajska 6 i piętro

**! Przyszło 170 pism!**  
Polskich, francuskich, niemie-  
ckich, angielskich, włoskich,  
rosyjskich.

otwarta od 8 z r. do 9-tej w.  
**Wstęp 20 hulerzy.**  
**Abonament.**

**Miód patoka**

kuracyjny i deserowy z własnej pa-  
sieki, wysyla w 5 kg. puszkach po  
6 kor. opłacone, Ka. Wł. Mikita  
drobiesz, Kupczyce, p. Denysów

**INTERES****rękawicznicy.**

376

(stara firma) do sprzedania.  
Poste restante A. S. Z. Lwów

**Pianino**

(palisand.) Meble stylowe, Porcela-  
na oraz meble zwykłe do sprzeda-  
nia. 279

Leopolda Mackowka Kra-  
ków, ul. Szewska N. 5 I p

**Ekstrakt orzechowy**

do farbowania siwych włosów  
wynalazku Juliana Józefowicza perfumera.



Jestto najlepsza roślinna farba, którą  
można w przeciągu 10 minut ufar-  
bować po-wiało włosy

na kolor czarny, brunatny, szary i blond.  
We Lwowie: u p. A. B. aco ka, ulica  
Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel  
Europejski i u p. Piotra Mikoluscha  
i Sp.; w Krakowie: u Reima i Sp.,  
Rynek gł. linii A. B. J. Hanaka i Sp.,  
drogierja Szewska, Fr. pottha  
drogierja Sienna. Cena flakonu  
3 kor., flakoniki próbne 1.20 kor.  
Pr. esyła i gł. skład w Warszawie.  
Nowa Senatorska 2 (1382

**Potrzebna  
panna**

znająca krawieczną damską, tak-  
że d. nauki. Wiadomość Krzyża  
1. 18 II p. 264

**Najprzedniejszą****Herbata Ceylon****„Rangalla Ceylon Tea“**

pod własną marką o hr. nną „PAL-  
MA“ importowana z Ceylo-  
nu, a urządzenie chem. badana po-  
cenie:

**Nr 1 opakow. czerw.-złote**

K 140 za 120 gr

K 075 za 62 1/2 gr

**Nr 2 opakow. fiolet.-złote**

K 120 za 120 gr

K 065 za 62 1/2 gr.

przy odbiorze 1 kg. naraz,  
franko opakowanie i porte do  
każdej miejscowości Austro-  
Węgier — poleca

**A. HAWĘBKA w Krakowie**

G. i k. Dost. Dworu Austr. Węg. i król. Grecyi.  
Dla p.p. kupców i kółek rolniczych  
odpowiedni opus.

**Tanie oeski-  
PIERZE!**

5 kilo, świeżo d-  
K. 900, lepsze K. 12  
biało, puchowe, darte, Kor. 18, 24  
świeżo-białe, puch., darte, K. 80, 84  
Wysyla o latnie za pobraniem.

Zwrot lub wymiana dowolnego m-  
swrotem porta. — Basiedat Sackar  
Nr. 324 Pilsen, Czechy

**Pokój do wynajęcia**

każdego czasu nadający się dla pa-  
ny, w śródmieściu na drugim pię-  
trze od frontu z całym umeblowaniem.  
Bliższa wiadomość w „Głosie Nar-  
du“ pod G. Z. 269

**Firma polska,**

bardzo ruchliwa i solidna, po-  
szukuje wszędzie sumiennych.  
umiejących i zdolnych za-  
stepeów,

oferując warunki nader ko-  
rzystne. Przedmioty pokupaw  
wszędzie; sprzedaż na spłaty.  
Stanowisko dla pp. zastępców  
bardzo donośne. Doświadcze-  
nia nie potrzeba. Szczegóły  
bezpłatnie. Zgłoszenia (opłata  
jak w kraju) pod adresem  
Sumienny 201 Poznań. Posen  
poste restante.

**DRZEWO**

bukowe, opałowe do sprze-  
dania z dostawą do stacyi Osie-  
lec (około 150 m<sup>3</sup>) bliższa wia-  
domość: Józef Swistek, Ja-  
szczyń, D. Maków. 375

**Zarząd pasieki Ant. Kraiń-  
skiego w Jezierzanaach** ad  
Borszczów wysyla 5-kilowych bla-  
szankach, wszystko opłatnie, praw-  
dziwy miód lipcowy w cenie 6 kor.  
50 hal., a wyborny miód liowy w  
cenie 7 kor. Wysyla również miody  
pitny, wyszczególnone na kilku  
wystawach a to st. łowy kasztelań-  
ski, królewski i miody pitny owo-  
cowe jak B. rowczak Maliniak, De-  
reńsk, Wiśniak, Winogroniak, Oży-  
niak i t. d. w 5-ciokilowych bla-  
szankach, wszystko opłatnie w ce-  
nach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h.  
euniki na żądanie franko. 170

JEDYNA W KRAJU

**FABRYKA PASÓW**

własnych

**Ignacego Wurm**

Kraków — Kałanów

**Mieszkanie**

przy starszej osobie dla inteligent-  
nej pani od 1-go marca. Karndli  
oka 15 par or na le. od nge d-  
wiadomość od 3-ciej do 6-tej.

szczędność

przedewszystkiem

za kupony na koron 50

daje 2 procent rabatu

po odrzuceniu cukru ma-

ki i soli

handel pol firmą

**Wojciech Olszowski**

w KRAKOWIE

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej

**2 pokoje**

frontowe przy ul. Starowiśniej 1. 19  
na parterze do wynajęcia od 1-go  
kwietnia do 1-go lipca. Wiadomość  
w sklepie K. Markusa ul. Szpitalna  
od 12—1 i od 7—8 wieczór.

**Biurow. prawnej ochrony  
podatników**

przeniesione zostało z dniem 1 gru-  
dnia b. r. na

**ul. Jagiellońskiej 1. 9**

naprzeciw Realki, Now. Reformy.

**MAŁŻEŃSTWO.**

Młody, przytajny, inteligentny, zło-  
wiek z prawami pragnie w co-  
lach poważnych zawrzeć znajomość  
z panną młodą od (18—22) la przy-  
stojną, skromną, inteligentną i nieco  
posadną. Różni traktuje na serio.  
Fotografia pożądana. Na anonsy  
nie odpowiada się. Adresować pro-  
szę do Adm. n. „Głosu Narodu“ pod  
„PRAWNIK“ (Pośred. wkleżone.)

**Agenci miejscowi**

losy na częściowe miesięczne spła-  
ty zostaną dla starożemowa-  
nego austr. domu bankowego za  
wysoką prowizją przyjęci.

Oferty pod „Anker“ 87775  
do M. Dukes, Nachl., Wien I. Woll-  
selle 9. 224.

**Poszukuje się zdolnego**  
i rzetelnego czeladnika inteli-  
gatorskiego, na posadę ponieka  
sameistną na prowincyi.

Placa normalna nadto pre-  
cent od dochodu.

Zgłoszenia do Administracyi  
„Głosu Narodu“ pod „Inteli-  
gator“

**Zniat ples**

174

czarys rabler z marką lwowską  
1907. Znalazca otrzyma nagrodę u  
Merjt Dębskiej Ryn. Kłaparski 9

**Sardynki francuskie, homary,****Kawior,****Sandacze i Łososie rzeczne**

poleca

**HALA RYBNA**

STANISŁAWA MARKIEWICZA

Kraków, Mały Rynek.

**R. Ditmar**

Kraków, Rynek 13. poleca  
obok lamp i świeczników elektrycznych  
**świeżo założony**  
skład porcelany i szkła stołowego.  
Wybór wielki. — Ceny przystępne.

**Fluid Kwizdy****Znak wąż. — Fluid dla turystów.**

Zdawną znany, aromatyczny wyciąg cel-  
wzmocnienia sił i mięsi. Prze turystów,  
rowerzystów i jeźdźców ze skutkiem sto-  
sowan do wzmocnienia i odzyskania  
z powrotem sprężystości po większych  
y iozkach.

Cena 1 flaszki K. 2' 1/2 flaszki K. 1'20,

**Fluid wizdy** prawdziwy do nabicia

w aptekach. — Ilustr. ka alo. i darmo

i opłatnie.

Skład główny: **Franz Joh. Kwizda**

c. i k. 808 r. w g. kr. rum. i k. bulg.

kostawca Dworów Aptekarz obwodowy,

Korneuburg bei Wien. (613

**6 DNIACH do AMERYKI.**

Przeprawa pasażerów do

**Kanady, Argentyny i Brazylii.**

Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

**Falck & Comp.****HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.**

Korespondencya we wszystkich językach.

**Mydło z mleka liliowego  
ze znakiem konika**

Armey Bergmann &amp; Co. Dresden u. Tetschen a/E.

est i sortuje wedle codzienn wpływających uznać najskuteczniej-  
sze z wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, bodziec dla  
uzyskania i zachowania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery.  
Do nabycia po 80 hal. we wszystkich aptekach, składach aptecz-  
nych, handlach perfum, mydeł i a fryzjerów.